



**MUZEUM PAMIĘCI. WSZYSTKO, CO CHCIELIBYŚCIE WIEDZIEĆ O SZTUCE,
ALE BALIŚCIE SIĘ ZAPYTAĆ.
DZIEŁA SZTUKI OCZAMI OSÓB Z CHOROBAМИ OTEPIENNYMI.**

MUZEUM: Dom Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy.

DZIEŁO SZTUKI: Leon Wyczółkowski, Kopanie buraków



TEMAT: Obraz. Ludzie na polu.

ANALIZA: *Co dzieje się na tym obrazie? Rolnicy w polu zbierają kapustę. Jaka to jest pora dnia? Wiosna, przed południem. Albo jesień. A pora dnia? Rano bo kapustę zbierają. No to jest jesień. Słoma jest. Czyli to jest jesień. Na pewno po żniwach i kapustę się zbiera. To już jest ta pora. Kapustę to wrzesień. Kisi się i się depcze. Kapustę, ziemniaki, buraki. Przynajmniej raz w roku nogi były dobrze umyte. A przynajmniej kobiety, bo to kobiety zwykle deptały. Tak. Ale to musiały być młode, nie takie jak my. Ziemniaki czy kobiety? Ha, ha, ha. A jaka jest pora dnia? Po tym jakie tu jest światło? Przed wieczorem. „Zachodźże słoneczko” bym zaśpiewał. Jaka jest Pani ulubiona pora dnia? Rano, o 6 wstaję. I śpiewa „Jak dobrze wstać skoro świt”. A jak się*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Wyspy
Pamięci
Fundacja
na rzecz standardów opieki
w chorobach otepiennych

patrzy na takie niebo namalowane przez Wyczółkowskiego, to się z urlopem nie kojarzy, z wakacjami? Raczej wspomnienie urlopu, wspomnienie wakacji, końcówka wakacji. I taki nastrój końca lata. To wrzesień. Tutaj stonki amerykańskiej nie ma. Ciepły obraz, kolory ma ciepłe. Czuć z niego trochę chłodu też. Słońce tam wali. Tam jest kawał słomy, to jest stóg, stóg siana. Ta spódnica jest przepiękna. Na obrazie rolnicy. Ciepło, ale trochę jesień. Chłód już się skrada. Czai się. Kiedyś to było wiosna wiosną, lato latem, jesień jesienią a zima zimą, a dzisiaj to zimy prawie nie ma, zmieniły się pory roku. To jest tak namalowane. Podoba mi się to

KONTEKST*: Seniorzy bardzo ożywieni i zadowoleni, chcą mówić o sobie coraz więcej.

NASTRÓJ: Nastrój końca lata.

WSPOMNIENIE*:** Rano lubię wstać pobudka, toaleta, gimnastyka przede wszystkim, *robi Pani gimnastykę?* Tak, rowery, sznureczki. Kawę do łóżka. Ja to pracowałam na trzy zmiany i w nocy też, dla mnie to obojętne o której się wstawało. W moim wieku teraz to ja lubię po południu, przy kawie zasnąć przy stole, na siedząco i zawsze połowę kawy wypiję. Koło 4-tej ta kawka. *Wszyscy kawosze. Zbożową się też robiło. Zbożowa to w takim jednym piecu, piec na dwa pokoje i tam się robiło i zawsze kawa stała zbożowa. Ciepła. Zbożowa, na wsi się kiedyś kawy nie znało, nie piło, tylko zbożowa. Nie było jeszcze w Polsce kawy. Ja to pamiętam tylko jeszcze z dzieciństwa w PRL-u, że za kawę to można było wszystko załatwić. Pewnie. Kawa, to była ważniejsza od pieniędzy. I pomarańcze i cytryny. A jak się patrzy na takie niebo namalowane przez Wyczółkowskiego, to się z urlopem nie kojarzy, z wakacjami? Raczej wspomnienie urlopu, wspomnienie wakacji, końcówka wakacji. I taki nastrój końca lata. To wrzesień. Tutaj stonki amerykańskiej nie ma. Taki dowcip przyszedł mi do głowy, ale nie powiem. Proszę się nie krępować, sami dorośli. Czym się różni wrzesień od spodni? Niczym, bo tu koniec lata i tu koniec lata. No dorośli jesteśmy, mówiłem, że świntuszę. Pan pytał o stonkę? Tak, to były lata 50-te jak myśmy stonkę zbierali pojedynczo do butelki w szkole i później się niszczyło tę stonkę. Kto jeszcze walczył ze stonką? Ja, ja w szkole też to robiłem. Co jeszcze się zbierało? Kartofle. Buraki, Owoce. Zioła zbierałam.*

Ciepły obraz, kolory ma ciepłe. Czuć z niego trochę chłodu też. Słońce tam wali. Tam jest kawał słomy, to jest stóg, stóg siana. Myśmy budowali stogi ze zboża. Stóg słomy, a ziarenka do spichlerza. A potem chleb. Mam 9 lat idę do piekarni po chleb, przychodzę do domu i...pół chleba nie ma. Najlepsza gorąca skórka. Moja Mama piekła 6 chlebów co tydzień. Nie sposób wszystkiego

przekazać, bo to się przypomina jak się mówi. To były diametralnie inne czasy, szczególnie na wsi, gdzie ja np. wychowałem się do czasu 63 roku bez prądu. Tak, karbidówki jeszcze były. Prądu nie było. Lampy jeździł Pan rowerem i zapalał, to gazowe. .

Na obrazie rolnicy. Ciepło, ale trochę jesień. Chłód już się skrada. Czai się. Kiedyś to było wiosna wiosną, lato latem, jesień jesienią a zima zimą, a dzisiaj to zimy prawie nie ma, zmieniły się pory roku.

Jak chodzę po Bydgoszczy to nie wiem komu podziękować za tą Bydgoszcz, która teraz jest. Tylko nazwa została. Naprawdę, naprawdę, no nie oszukujmy się, to jest diametralnie inne miasto. W ogóle nie ma o czym mówić, te budynki, te tramwaje. Myśmy chodzili z Babcią do Chełmna na odpust, to most był cały czas, przez Wisłę.

Jak tak Państwo pomyślą o Bydgoszczy z ręką na sercu to co przychodzi do głowy...radość, z uwagi na to, że jak ja patrzę na to miasto, które zastałem takie a teraz jest takie, na każdym odcinku. Jak Pani wsiądzie do tramwaju, to czy Pani jechała tramwajem takim jakim dzisiaj? Te tramwaje, to winogrona wisiały, nie było miejsca w środku, to się wisiało na drążkach. Przy Grunwaldzkiej, wszędzie! Ciepło na sercu się robi. Czule. Jak się rękę na sercu położy..to stale na lewej stronie śpię. Ale bardzo dobrze jest spać na lewej stronie, bo komory się otwierają i ja się lecę na serce i wiem, że to jest dobre. Człowiek powinien być szanowany, kochany, powinni się szanować, kochać wszyscy a nie zazdrosnym być. A ja jeszcze np. przepraszam, nie wspomniałem o tym, że 21 kwietnia 1967 rok, godzina druga w nocy wysiadłem w tej Bydgoszczy i zacząłem tutaj to nowe życie. Dostałem pokój i tu zacząłem nowe życie. No trudno jest to opowiedzieć, nie bardzo się da ponieważ tę pracę, którą wykonywałem wykonywałem 44 lat. 44 lata przepracowałem tu, tu, tu chodząc wkoło, a pracowałem w budynku sądu. To tutaj zastrzelił paskudnik, no morderca, w czasie przesłuchania. Prokurator S. wyszedł na chwilę a wyjął, uderzył bibularzem w głowę policjanta, który go przesłuchiwał. Tu był bunt więźniów, tutaj, tutaj (dopisek: Pan był prokuratorem wojskowym). Kochacie Bydgoszcz? Tak!! Bez Torunia (ha, ha, ha)

PODSUMOWANIE: Człowiek powinien być szanowany, kochany, powinni się szanować, kochać wszyscy a nie zazdrosnym być..

*Wypowiedzi Edukator/ki/Edukatora zostały zapisane kursywą.

**KONTEKST - to co widzą, słyszą osoby z chorobą otępienną odnoszą najczęściej do personalnych doświadczeń, do swojego życia. Z tego względu, o ile nie zaznaczono w tekście inaczej, kontekst prezentowanej pracy nie odwołuje się do cech osobowych autora czy historycznych, kulturowych okoliczności, w których powstała.

***WSPOMNIENIE - osoba prowadząca podczas omawiania każdej pracy, moderuje rozmowę, tak aby uzyskać informację o życiu/doświadczeniach osobistych pozwalających poznać bliżej Uczestniczki/Uczestników.